

L.p. 358

Odpis

Do ludności cywilnej miasta Lwowa

(odezwa Mączyńskiego przepisana)

Lwów, dnia 23. Listopada 1918

Komenda miasta i okręgu

Z drukarni W.L. Lozińskiego pod zarządem J. Ziemińskiego

Płądrowanie wobec pełniących służbę organów wojskowych

Składanie zrabowanych rzeczy w komendach wojsk

Nr 499 Zadaryan Roszir (?)

22/11 Elo Zimmerman Kościelna 8 opowiadał, że tam (?) grożą pogromem na wypadek wkroczenia

Nr 565

Wolf Singer

W czasie walk przed 20/11 legionieści wyrażali się „teraz żydki wychodzą podczas zawieszenia broni, ich dopiero czeka rzeź, gdy przyjdziemy do miasta”

Nr 566 Leopold Laufer

Posługaczka Rozalia Huzarska (?) Antoniego 5 słyszała w czasie bitew (?) z Ukraińcami mówili Polacy „żydki będą płakali jak Polacy przyjdą bo żydki lali gorącą wodę na legionistów”. To samo mówiła Łubianoka Teatyńska 25

Prot. No 27, (?) No 30

Może Kleiner pl. Gołuchowskich 15, podaje że płądrowano na pl. Gołuchowskich pod komendą wielu polskich oficerów, że komenda z 150 ludźmi znajdowała się w miejskim teatrze a rzeczy zrabowane odwożono w (?) na samochodach.

Katz Jakob, Plac Krakowski 7

W piątek wieczorem przejeżdżał automobil, z którego wydawano dyrektywy, krótko później zaczęły się poszczególne domy palić.

L.b. 223 Ignacy Raps, jubiler, Romanowicza 7, zwrócił się do żandarma z doniesieniem, gdzie się jego rzeczy zrabowane znajdują. Na miejsce to miało się 5 żandarmów ale oddział złożony z 40 żołnierzy stawiał groźny opór, stwierdzając nie oddadzą, gdyż im pozwolono rabować. Żandarm wobec tego odstąpił.

No 537 (kwest. No. 1763)

Dr Ignacy Kretz Sobieskiego 39

W sobotę 23/XI rabowały uzbrojone umundurowane bandy sklepy żydowskie przy ul. Karola Ludwika w obecności chodzących po mieście patroli legionowych.

No 436

U Leona Rosenthala i Cukiermana zamieszkujących przy ul. Zamarstynowskiej 15 rabowali w sobotę żołnierze, wśród których był – nieznany z nazwiska – komisarz policyjny.

No. 186

Leon Stauber Asnyka 6

Dyrektor „Herbatorium” (?) Eugeniusz Kucharski ul. Pańska 20 powiedział córce poszk. która dnia 22/XI podczas rabowania chciała sklep zamknąć, przed sklepem: „Proszę powiedzieć ojcu, by się nie bał o swoje rzeczy, bo one zostały zarekwirowane przez wojska i złożone w komendzie, a ile ojciec się przyzna do narodowości polskiej, szkody żadnej nie poniesie”

No 229 (Kwest. No 257)

Israel Weinstein - Rutowskiego 23

Rabujący w piwnicy żołnierze wylali wino z jednej beczki dla komendy.

No 654 (Kwest 1978)

Józef Haumer - Źródłana 8 (?)

Dnia 23/XI zabrało 4 legionistów 3 konie i zaprowadzili do koszar. Rotmistrz, do którego się zwrócił z prośbą o zwrot koni krzyknął: „wynoś się Żydzie, bo zastrzele”.

8. Używanie automobilów wojskowych wzgl. Czerwonego Krzyża

Protokół No 26 Kwestionariusz No 26

Mozes Klapp ul. Zamarstynowska 34: Legioniści na 5 wozach i wozie sanitarnym zabrali zrabowane rzeczy

Prot. No 27 Kwestionariusz No 30

Mozes Kleiner pl. Gołuchowskich 15podał:

Domy na pl. Gołuchowskich plądrowano pod komendą wielu polskich oficerów a zrabowane przedmioty zabierano w dzień na automobile wojskowe.

Prot. No 114

Ignacy Maurycy Baczes (Baczer ?), ul. Bernsteina 3 widział jak dni 22/11. 18 przez cały dzień kursowały na ul. Bożniczej i smoczey automobile ciężarowe z żołnierzami i jeden był nawet automobil osobowy i zabierały zrabowane rzeczy. Widział nadto wóz Czerwonego Krzyża z 4 saintaryuszami , który zrabowali przy ul. Bożniczej sklep z szczotkami. 23/11 około godz. 8 rano widział nadjeżdżający z ul. Żółkiewskiej na ul Bożniczą automobil wojskowy ciężarowy z 3 beczkami nafty i kilkoma żołnierzami.

8

Automobile wzgl. Wozy czerw. Krzyża

...188

I confirm (~~przekreślone a napisane słowo nieczytelne - inform?~~) a Polish soldier, that I begged the officer, the commander of the casern at Zamarstynowska street for help for my family and he said me, that the Polish soldiers have a order to plunder the Jews and therefore, he could not help me.

A.B.

Odpis

Protokół

Spisany we Lwowie dnia 6 grudnia 1918

Zgłasza się p. **Juda Meier Kanber malarz pokojowy zamieszkały we Lwowie przy ul Boimów 22 i podaje:**

Dnia 22 listopada b. R. o godz. 10:30 przedpołudniem zwrócił się uzbrojony legionista polski do żony mojej, którą przed(?) pomieszczeniem zastał, z zapytaniem gdzie mieszka Kanber. Na wymijającą odpowiedź zagroził żonie natychmiastowym rozstrzelaniem wpadło do pomieszczenia i wśród gróźb i obelg ze przeciw mnie karabinem wezwał mnie bym się z nim do komendanta udał, poczem mnie na ulicę pociągnął i przez jeden ze sąsiednich domów

zaprowadził. Po kilku minutach wyszedł z tego domu zugsfuehrer w raz z dwoma legionistami i dwoma cywilami, ostatni mieli przepaski o barwach czerwono-białych. Legionista, który mnie przyprowadził zwrócił się do zugsfuhrera nazywając go komendantem poczem wszyscy ciągnąc mnie ze sobą weszli do domu, w którym mieszkam a gdy na schodach spotkali żonę, współlokatorów z pieniędzmi i kosztownościami moimi uciekających wyrwali je uciekającym. Kosztowności udało mi się u jednego z legionistów wybłagać ze zrabowaną zaś gotówką i papierami wartościowymi w kwocie około 25 000 k oddalili się napastnicy w kierunku ul. Wałowej. Zrozpaczony pobiegłem na dawną komendę etapową przy. Ul Wałowej, przed budynkiem komendy zauważyłem majora Bilwina prosząc go o litość, wskazałem zbliżających się właśnie dwu legionistów, którzy pieniądze moje zrabowali. Na moją skargę: Panie majorze ten ma moich 1000 złotych, major Bilwina krzyknął ... (?) na mnie: Dlaczego na nich strzelał, dziękuj Bogu, że ci głowy nie rozbili - na co legioniści których wskazałem majorowi rzucili się na mnie i w niemiłosierny sposób mnie obili. Nazwisko majora Bilwina przy ul. Wałowej l.14 zamieszkałego podał mi feldwebel Szwadron zamieszkały przy ul. Piekarskiej 14, który był świadkiem całego zajścia w ul. Wałowej. Ten mi też podał nazwisko podpułk. Szaffera, który wraz z kapitanem (nazwiska nie znam) przypatrywał się zachowaniu majora Bilwina i legionistów.-

Powyższe zeznanie gotów jestem zaprzysiądz

Juda Meier Kanber
m.p.

Salomon Adlersberg
jako protokolant

Poufne. 100.

Odpis

Protokół

Staje p. Moses Weinreb i odnośnie i w uzupełnieniu wczoraj wypełnionego kwestyonaryusza daje: że kiedy banda legionistów zrabowała w domu u. Bożnicza l.20 i w innych domach tej ulicy stał przed domem ul. Bożnicza 20 komenderował porucznik Grubinski, były technik e u. Nabelaka 24. Obok niego stał trębacz i dawał sygnały. Widział to także moja córeczka 14 letnia Amalia Weinreb.

Lwów, dnia 10/XII 1918.

Moses Weinreb ul. Źródłana 33.
Per me podpis nieczytelny

L.p. 12
L.b. 106

Odpis

Kwestyonaryusz nr. 114
Ignacy Luft, Bożnicza 20

Poszkodowany podaje:

W sobotę rano widziałem jak z ul. Kazimierzowskiej żołnierze wynosili ze sklepu galanteryjnego towary i wnosili je do lokalu komendantury na pl. Smolki. Z tego co słyszałem wnoszę, że był to przygotowany pogrom, niejako nagroda za trudy odzyskania Lwowa. Wody to ratowania płonących domów nie było. Pompier, którego prosiłem, by gasił sąsiedni dom (obawiałem się, że ogień i na nasz dom się rozszerzy) odpowiedział: „Ja dla was wody nie mam”

Odpis

Lb. 495

Kwestyonaryusz Nr. 690

Wolf Perlzweig złotnik Krakowska 1.

Poszkodowany podaje:

Zauważył z okien swoich frontowych, że napastnicy oddawali lepsze przedmioty zrabowane patroli, która miała swój pokój inspekcyjny w Ratuszu.

Wolf Perlzweig mp.

23. XII. 1918

Dr. Nadel z ul. Kazimierzowskiej 35 donosi, że wczoraj tj. 22. bm. o godzinie 10 wieczór domagała się patrol wojskowa otwarcia bramy realności Kazimierzowska 35 pod pretekstem, że z kamienicy strzelano. Patrol groziła że w razie nie-otwarcia bramy rozbije ją. Na interwencję żołnierza policyjnego trzymającego straż w kamienicy za wynagrodzeniem lokatorów patrol odeszła. Dziś interweniował w koszarach policji przy ul. Kazimierzowskiej Dr. Nadel z powodu tego nocnego najścia na dom. Wachmistrz zastępujący komendanta policji, któremu Dr. Nadel przedstawił, że nocne zajścia sprzeciwiają się ogłoszonym zarządzeniom, oświadczył, że wiadomą jest rzeczą, że Żydzi wrogo występują przeciw wojskom polskim i dlatego patrole nocne nie mogą czekać do rana, gdy ktoś w nocy strzela z kamienicy, ale muszą rozbijać bramy granatami ręcznymi. On sam zaś jest przeświadczony na podstawie dowodów, że Żydzi strzelają z okien.

Lb. 417.

Odpis

Kwestyonaryusz Nr. 943

Poszkodowany Pinkas Obler, Trzeciego Maja 12, dzierżawca dóbr.

P. Klara Obler podaje, że w sobotę dnia 23/XI.1918 przyszedł wieczorem jakiś żołnierz w mundurze austr. N. Kombien pasierb N. Kombieniowej w kamienicy ul. Kochanowskiego 25 i groził nam zarżnięciem. P. Obler zbiegła na ulicę i wezwała pomocy jakiegoś porucznika legionów. Ten powiedział: „Dobrze wam tak nie trzeba było trzymać z Ukraińcami i tworzyć milicję”, żołnierza zabrał i zaraz puścił.

Przy rabowaniu legioniści wykrzykiwali: Idźcie na Krakowiaki i popatrzcie co tam się dzieje.-

Około godz. 10 rano córka Klara była w towarzystwie Dyrektora Seminarium męskiego N. Kopystyńskiego wojskowego komendanta z zażaleniem, a ten odesłał ją do innego. Ten wymówił się tem, że dzisiaj tj. w sobotę nie może niczego zrobić, i dopiero jutro t. j. w niedzielę

pośle patrol. Nazwiska komendantów córka dodatkowo poda. P. Klara Obler podaje dodatkowo, że komendant wojskowy do którego udała się początkowo na pl. Smolki odesłał ją do por. Mirskiego w kasarni Jabłonowskich, powiedział, że na drugi dzień będą wprowadzone sądy doraźne. Mirski obiecał posłać patrol, która u nas był w niedzielę rano.-

Comment [MŻ1]: Zastanawiam się czy to nie jest ciekawe - że tam taki syf

Lwów, dnia 9/XII.1918

L.p.2.
L.b.94.

Odpis
Fragebogen No.....
Timan Markus

Do sklepu przy ul. Ruskiej 6 zjechał automobil ciężarowy z 20 ludźmi i oficerem na czele, rozbili kłódkę, wtargnęli do sklepu i naładowali potem automobil artykułami spożywczymi.

Po oddaleniu się automobilu wyższy urzędnik miejskiej kolei elektrycznej, z opaską miejskiej starzy obywatelskiej rozdzielał towar, jako też pieniądze pomiędzy ludność cywilną - sporo towaru ze sobą zabrał.

Timan Markus, m.p.
Blacharska l.27

Lp. 50 Lb. 536

Kwestionaryusz No 1767

Leon Blauer Serbska 11

Gdy zwrócono się do p. Dr. Medejskiego, by wystarał się o przyjęcie do szpitala rannego odrzekł p. Dr. M., proszę Pani dla Żydów w szpitalu powszechnym nie ma miejsca, a zresztą Żydzi sobie zasłużyli na to.

329

Pro memoria

Dnia 13. XI. 1918 oświadczył mi p. Dr. Józef Weger co następuje:

Byłem wczoraj w redakcji „Pobudki” aby uzyskać umieszczenie oświadczenie egzekutywy partii syjonistycznej w sprawie zakładników.- Przy tej sposobności powiedział mi redaktor Schroeder, że nie mógł umieścić nadesłanego mu swego czasu sprostowania artykułu „Neutralni”, gdyż artykuł ten nadesłany mu został przez B m/r (?) pisarza przy Komendzie W.P. we formie z poleceniem umieszczenia, a artykułów takich prostować nie można.

Lwów 15.XI. 1918

Dr Marceli (?) Buber

L.p. 6.
L.b. 81.

Protokół
Spisany dnia 5.XII.18.

Zgłasza się p. Michał Rudy, urz. Browaru akcyjnego we Lwowie, Wolność 15 i podaje:

I. Dnia 20 listopada b.r. w obecności podurzędnika Rosina oświadczył mi Józef Haliczanowski, expedyent piwa wspomnianego browaru, ojciec legionistów, że wedle informacyi, udzielonej mu przez pewnego oficera legionów nastąpi w krótkim czasie obrachunek z Żydami w dzielnicy Krakowskiej.- Po pogromie tenże Haliczanowski oświadczył mi kilkakrotnie, że pogrom odbył się za zezwoleniem komendy polskiej.

II. Po pogromie opowiedział mi kantyniarka Friedowa, mieszkająca przy ul. Kleparowskiej, że idąc w dniu pogromu z dozorcą swoim pl. Krakowskim spostrzegła 2. legionistów prowadzących Żyda, którego później wrzucili do płonącego się domu.

III. Dnia 5.XII. b. R. powiedziała mi p. Grafówna, urzędniczka tut. Magistratu we Lwowie, Jachowicza 19 (dom rabina Braudego), że po pogromie niejaki legionista w obecności jej i kilku kolegów biurowych oświadczył, że pogromy odbyły się za zezwoleniem władz.

Comment [MŻ2]: ciekawe

Podpis protokolanta nieczytelny

Michał Rudy, m.p.

Powyżej odpis maszynowy. Na rękopisie adnotacja słabo czytelna

P. Kant (?), mieszkająca (?) przy ul. Kazimierzowskiej (róg Krasickich (?)) była świadkiem rozruchów.

Sytuacja przez zdobyciem Lwowa. Preludium

Opisy rabunków w domach żydowskich przed 22 listopada.

Kwestyonarysz Nr. 571

Mechel Wolf Koerner zamieszkały przy ul. Wolność 10. Posiadający sklep spożywczy i trafikę przy ul. Janowskiej L.12 jako poszkodowany podaje: iż trafika i sklep zostały zrabowane podczas zwieszenia broni dnia 19/XI. na 20/XI. w nocy o godz. 4. Wzięto siekiere u dozorca domu przy ul. Janowskiej 12; tam stał patrol, która pilnował granicy. 20/XI. przyszedł Ozyasz Berger zamieszkały przy ul. Kleparowskiej 12 i zawiadomił mnie, że sklep zrabowano. Towary wynoszono do 8 rano. Czego nie wyniesiono to zniszczono.

Mechel Wolf Koerner mp.

Odpis

Lp. 15
Lb. 500

Kwestyonariusz Nr. 691

Moritz Harzstark, restaurator, Janowska l.30 zeznaje:

Po raz pierwszy odbył się napad dnia 20/21 1918. więc w czasie zawieszenia broni.

Dom uszkodzony leżał na linii obsadzonej od dłuższego czasu przez legionistów polskich. Syn uszkodzonego Filip Harzstark zwrócił się do majora Horoszkiewicza, komendanta żandarmerii, Chocimska l. 2. z prośbą o pomoc, na co ten odrzekła, że nic na to poradzić nie może. Gdy Filip Harzstark zażądał pozwolenia na noszenie broni i prosił o rewolwer, odrzekł Horoszkiewicz, że cywilnej publiczności broni nosić nie wolno.-

Po raz drugi brali udział w napadzie legionieści polscy i kobieta nieznana o wyglądzie robotnicy.-

Odpis

Lp. 28.
Lb. 499.

Kwestyonariusz 693.

Zacharjasz Rewicz, pl. Krakowski 22 podaje:

W czasie zawieszenia broni 20/XI znajomy nasz Eliaszy Zimmerman, Kościelna Nr. 8. przybyły z linii frontu polskiego opowiadał, iż tam grożą pogromem na wypadek wkroczenia.-

Odpis.

Potwierdzam, że zabrałem na mocy rozkazu pisemnego Kmdta kaw. Rotm.Brzoskiego, zabrałem parę flaszek wódki /:12 flaszek:/ i więcej nic nie znalazłem.-

20/XI.1918

Podpis nieczytelny Chor. Mp.

L.B.

Odpis

do lcz. prot. 340

Kwestjonariusz Nr. 1068.

Leon Berger ul. Bema.

Domownicy kamienicy przy ul Bema / p. Leder, Bohrer/ opowiadają fakta walczącej po tej stronie frontu legionieści polscy odgrążali się przed wkroczeniem wojsk polskich do miasta, że wymordują wszystkich Żydów w razie wkroczenia do miasta. – Brali równocześnie Żyda chłopaka 19letniego z tego domu mówiąc „ i ten chłopak będzie dla nas dobry.-

L.p. 1.
L.b. 83.

Odpis

Fragebogen No....

Tewel Markus, Janowska l.14.

Protokół

Spisany dnia 6.XII.18 w sprawie rabunki, popełniono w restauracji przy ul. Janowskiej l.14 na osobie p Markusa Tewela.

I. Dnia 8/XII. 1918o godz. 3 ciej nad ranem zbudziło nas pukanie do drzwi i wołanie: „Otwieraj bo strzelamy!”.Otworzyłem. Do mieszkania weszło 3ch uzbrojonych żołnierzy, prowadzonych przez kaprała, znanego mi z widzenia, a odbywającego służbę na odcinku ul. Kleparowskiej aż do oswobodzenia Lwowa. Napastnicy kazali mnie i mej rodzinie opuścić mieszkanie, co też uczyniliśmy. Następnie zamknęli się w mieszkaniu, kazali jednemu strzelać przez okno, a inni rozbijali wszystkie szafy i szuflady. To trwało ok. 30 minut. Po upływie tego czasu opuścili mieszkanie.

Skonstatowałem brak:

- 1) K 10.000.- w gotówce – znajdujących się w zamkniętej szufl.
- 2) „ 30.- z portfelu w surducie
- 3) zegarka z łańcuszkiem, również znajdującego się w surducie, wartości około K 100.-

II. Następnego dnia około godz. 2. popoł. zjawił się u mnie porucznik Rembowski, pełniący również przez cały czas służbę wojskową na odcinku ul. Kleparowskiej w towarzystwie kilku żołnierzy i wymienionego poprzednio kaprała legionów – i poczęli z okien mieszkania strzelać do znajdującego się naprzeciw kość. Św. Anny i domu katol. Kazali sobie dać wódki i po 4ch godzinach odeszli.

III. W dwa dni później przyszło do kamienicy około 20stu legionistów pod komendą podpisanego na załączonej kartce sierżanta, jednego znanego mi Zugsfuehra z Zamarstynowa i jednego żołnierza, wysokiego z bródką, którego zawsze porucznik i inni żołnierze tytułowali: „panie profesorze”. Tego ostatniego widziałem przed paru dniami w cywilnym ubraniu.

Rozpoczęli strzelaniną do Domu katol., zaś dwaj, przeznaczeni do robienia służby przy bramie włamali się do mej restauracji. Na odgłos stukania w drzwi zeszedłem tam z kelnerkami – rabusie oddali do mnie i kelnerki 3 strzały – wobec czego schroniłem się znowu do mieszkania.

Rabunek mej restauracji trwał 3 dni, zrabowano mi towaru ...(?) przeszło K 100.000.-, wszyscy żołnierze, pełniący służbę na odcinku ul. Kleparowskiej brali w tem udział. Jako też dwie siostry Czerwonego Krzyża, z których jedna pijana została na ul. Wolność trafiona ukraińską. Towar wynoszono do dozorczyńi przy ul. Kleparowskiej l. 3,4 i 5. Widziałem, że najwięcej towaru wynosili wymienieni „pan profesor”, sierżant, zugsfuehrer i kapral.

IV. Porucznik `Rembowski zjawił się u mnie około 11/XI.18. z tem, że ponieważ mu podano, że przechowuję broń, musi mnie zaarrestować, z drugiej strony jednak zwrócił mi uwagę, że przez zaofiarowanie mu sumy K 1000.- zostaną nie tylko uwolniony, ale nadto dostanę dwóch ludzi dla ochrony mej. Już po częściowo zrabowanej restauracji wręczyłem mu K 500.-, poczem się oddalił.

Oprócz tego posyłał porucznik Rembowski do mnie codziennie ordonansów z kartkami, na których rządał (*tak w oryginale*) wydania mu trunków i jedzenia. Jedną taką kartkę załączam. Nazwiska wspomnianych tu legionistów postaram się poznać i podam je.

Prawdziwość tych zeznań gotów jestem zaprzysiądz.

Protokolant:
Dr. Keller, m.p

Markus Tewel, m.p.

Odpis dołączonej kartki:

Proszę jeszcze o 2 l. Rumu i coś na 2 osoby na kolację, to jest dla mnie i mego kolegi porucznika.
Rembowski